Nr. 114. OLSZTYN, na czwartek dnia 23 grudnia 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Wiktoryi.
Jutro piątek: Wigilia. Adama i Ewy.
Pojutrze sobota: Boże Narodzenie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca	8 12	zachód	3 47
Jutro „ „	8 13	„	3 47
Pojutrze księ. wsch.	9 37	„	5 58

Czytelników naszych

prosimy, aby przy kończącym się teraz kwartale, usilnie starali się o pozyskanie nam jak największej liczby nowych Czytelników na kwartał przyszły.

Coraz cięższe walą się doświadczenia na ludność polską pod panowaniem pruskim, ale dla tego nie trzeba ani na chwilę ustawać w obronie najświętszych praw naszych, pamiętając o tem, że kogo Pan Bóg kocha, na tego krzyżyki zsyła. Walka ta tem pewniej zakończy się dla nas korzystnie, jeżeli każdy Polak będzie miał uświadomienie, czem jest, jeżeli będzie znał swe prawa i obowiązki i takowe wiernie przestrzegać będzie. Do tego wszystkiego trzeba mieć w domu Gazetę, bez której nieobywa się dziś prawie żaden człowiek, chcący wiedzieć, co i jak się dzieje w świecie.

Każdemu z Czytelników, któryby teraz zechciał się zająć szerzeniem Gazety, prześlemy na żądanie bezpłatnie po kilkanaście numerów do rozdania i prosimy takowych na karcie pocztowej zażądać lub wprost je z drukarni odebrać. Z tą prośbą zwracamy się szczególnie do Czytelników w powiatach: ostródzkim, niborskim, szczycieńskim, ządzborskim itd., na Mazurach. W tych powiatach mieszka wiele polskich katolików, którzy Gazetę powinni trzymać. Mamy tam zaś mało znajomości i tylko przez dotychczasowych Czytelników mogła by się tam gazeta rozszerzyć. Na rozdanie lub rozrzucenie ofiarowalibyśmy chętnie tam gazet na okaz i zachętę i prosimy Czytelników podać nam adresy takich to osób, którymbyśmy Gazetę przesłać mogli. Tak jak wspólna praca wiele zdziałać może, tak i wspólne usiłowania mogą do rozszerzenia Gazety bardzo wiele pomódz. W czasie Świąt najlepsza sposobność się nadarza do zakrzątania się i pomówienia z sąsiadami, przyjaciółmi lub znajomymi o zapisaniu Gazety. Niech więc o tem nasi Czytelnicy pamiętają.

»Gazeta Olsztyńska« wraz z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

List Biskupów pruskiej monarchii z powodu 60-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św.

Niżej podpisani Biskupi Czcigodnemu Duchowieństwu i wszystkim Wiernym pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Najmilsi!

W dniu 31 grudnia r. b., w uroczystość świętego Sylwestra, upłynie lat 60 od chwili, jak Leon XIII, chwalebnie nam panujący Papież, z rąk ks. kardynała Odescalchiego przyjął święcenia kapłańskie; dnia 1 stycznia roku 1898 obchodzić On będzie zatem 60-letni jubileusz pierwszej swojej mszy św. Uroczystość ta, której to Bóg żadnemu dotąd Następcy Piotra św. obchodzić nie dozwolił, wszystkim wiernym dzieciom Kościoła katolickiego miłą nadarzy sposobność, aby Jubilatowi-Arcykapłanowi jak najszczersze przynieść życzenia i wyrazić Namiestnikowi Chrystusowemu na ziemi serdeczną swą miłość i dziecięcą uległość. Jeśli Opatrzność Boża Najwyższemu Pasterzowi Kościoła pozwala dożyć tak późnej starości przy czerstwem zdrowiu i sile i ciała i ducha, to zdaje się, czyni to na to, aby pomnażać okazye, z jakich katolicy ku pociesze wspólnego Ojca swojego w Chrystusie mogą dać nowy dowód jedności i miłości swojej, a tak i przed oczyma świata staje zawsze na nowo podniosły obraz jedności Kościoła o wierze i miłości, a nie mniej ścisłej łączności z Tym, który jest punktem środkowym tej łączności, z Namiestnikiem Jezusa Chrystusa.

Dniem najpiękniejszym i najwznioślejszym w życiu kapłana jest bezwątpienia dzień, w którym po raz pierwszy wstępuje na stopnie ołtarza, aby dopełnić przeczystej Ofiary Nowego Przymierza. Jakżeżby tedy nie miał, kiedy rok rocznie dzień ten powraca, z wzruszeniem wspominać owej chwili, kiedy usta jego wymówiły po raz pierwszy potężne słowa przemienienia, kiedy po raz pierwszy drżące ręce podnosiły ku niebu Ciało i Krew Pańską, cenę naszego odkupienia, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. A potem ta Komunia św., którą po raz pierwszy kapłan sam podał sobie, to głębokie skupienie, ta rozkosz niebiańska przy dziękczynieniu po mszy świętej, to wszystko są wspomnienia, które niezatartemi głoskami wyryte są w sercu kapłańskiem. Święcenie biskupie, namaszczenie na najwyższego pasterza w Kościele św., nadaje może odbierającemu je wyższe łaski, władzę, zaszczyty, nie zaćmi ono jednakże bynajmniej godności kapłana; bo godność kapłańska każdemu słudze ołtarza, czy on Biskupem czy Papieżem, pierwszą nadaje i najprzedniejszą moc i władzę.

Dwie rzeczy stanowią, jak wiecie, najmilsi, istotę kapłaństwa; pierwsza z nich odnosi się do prawdziwego Ciała Zbawiciela i polega na władzy przemienienia chleba i wina na Ciało i Krew Pańską — druga zaś odnosi się do mistycznego Ciała Chrystusowego i polega na władzy uświęcania wiernych przez rozdzielanie łask, kierowania ich i prowadzenia do żywota wiecznego. Ostatnia z nich, władza rządzenia rozmaite ma stopnie: zwyczajni kapłani podporządkowani są Biskupom, a Biskupi Następcy Piotra św., Głowie Apostołów; — pierwsza z nich jednak, władza przynoszenia ofiary, we wszystkich jest ta sama. Zwyczajny kapłan tak samo jak i Papież przy ołtarzu mówi w imieniu Jezusa Chrystusa i wykonuje władzę, jaka żadnemu aniołowi nie jest dana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w świecie?

Niemcy. Katolicka »Köln. V. Ztg.« znów dowodzi, że dni kanclerza księcia Hohenlohego są policzone. Ogólnie przyjmują już jako rzecz pewną, że książę ustąpi jeszcze przed końcem bieżącej sesyi parlamentarnej.

— W pismach roi się od uwag o przemówieniu cesarza Wilhelma w Kilonii i odpowiedzi na nią księcia Henryka. Z mowy księcia Henryka większość pism nie bardzo jest zadowolona, nawet konserwatywne, jak „Schlesische Ztg.“ lub „Kreuz Ztg.“ zastrzegają się co do wyrażeń „cierniowa korona” i „ewangielia”, które padły w owem przemówieniu. »Kreuz Ztg.« np. pisze: Mowa, którą J. ks. M. książę Henryk odpowiedział na podniosłą przemowę Jego Cesarskiej Mości, nie zupełnie była szczęśliwą we wyborze wyrażeń. — »Koronę z cierniami« nosi tylko ten, który w Wielki Piątek przelał krew za nas i jedną tylko ewangielią głoszą nam chrześcianom, tę ewangielię, która za tydzień głosić nam będzie: »Chrystus się nam narodził.«

— Z przemówienia posła polskiego p. Cegielskiego na czwartkowem posiedzeniu parlamentu wyjmujemy następujący ustęp: Wczoraj czuł się znowu pan poseł dr. Hasse spowodowanym do wyrażenia współczucia ciężko doświadczonym Niemcom w Austryi, przyczem ze znaną swoją uprzejmością dla Polaków powiedział, że mu ostatni, choćby najczerwieńszy chłop niemiecki jest milszy, od wysoko urodzonego polskiego hrabiego. A więc dobrze, panie pośle! jestem tego samego zdania: mnie jest także najmniejszy uczciwy chłop polski sto razy milszym od wykształconego niemieckiego kulturnika, nie potrzebuje on być wcale hrabią! (Brawo! wesołość w kole polskim i w centrum).

— Sejm pruski ma być zwołany na 11 stycznia, a pierwsze obrady toczyć się mają nad uchwaleniem nowych 100 milionów marek na kolonizacyą.

Austrya. Przy tworzeniu się nowego ministerstwa austryackiego pod przewodnictwem barona Gautscha nie obsadzono miejsca ministra dla Galicyi. Żaden z polskich posłów pod ministerstwem Gautscha urzędu tego przyjąć nie chciał. Obecnie zamianowano ministrem dla Galicyi dotychczasowego namiestnika Morawy, tajnego radzcę barona Loebla.

Grecya. Król Jerzy grecki poprosił o urlop na cały rok, ażeby mógł za granicę wyjechać. W wojnie przeciwko Turkom był król Jerzy głównym komandantem floty. Urlop jego stoi, jak się zdaje, w związku z parlamentarną komisyą śledczą, którą wybrano na to, ażeby zbadała nadużycia, jakich się podczas wojny dopuszczano.

Król Jerzy nie chce pozostać w Grecyi tak długo, dopóki komisya z swą pracą się nie załatwi i dopóki nie uspokoją się umysły, które już dziś są wielce rozdrażnione z powodu nadużyć podczas wojny pomiędzy Grecyą a Turcyą.

Turcya. Dochodzą znowu przerażające wiadomości o okrucieństwach Turków w Macedonii. Donoszą, że po zamordowaniu przez zbójów jakiegoś Turka w obwodzie Kotszani odbyto w pomieszkaniach wielu chrześcian rewizye i znaleziono wiele rozmaitej broni. To starczyło Turkom, żeby rozpocząć ogólne prześladowanie wszystkich chrześcian. Dopuszczano się przytem niesłychanych okrucieństw. Wielu chrześcian tak męczono, że skutkiem tego pomarli. Kobiety i dziewczęta gwałcono. W wsiach Bigla i Leski 6 ludzi wbito na pale, a kilku innych żywcem spalono. W Kotszani ukrzyżowano jednego chrześcianina. W Winicy popa Illiego osmarowano smołą i następnie spalono. Innego chrześcianina powieszono za nogi i wisiał tak przez 3 dni, dopóki nie umarł. Gazety tureckie zaprzeczają wprawdzie tym wiadomościom, ale tureckim gazetom nie bardzo dowierzają. Prawdą jest, że bardzo wielu chrześcian uciekło do Bułgaryi. Przeciwko Turkom podniosło się wielkie oburzenie. Macedoński komitet centralny w Zofii wydał odezwę, wzywającą do otwartej walki przeciwko Turkom. Zdaje się, że z wiosną znów wejdzie na porządek dzienny sprawa macedońska.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W wtorek wprowadzony został uroczyście ks. prob. Tietz na probostwo w Landsberg, przez ks. dziekana Spannenkrebs.

Chełmińska dyecezya. Dnia 17 bm. rano pokonsekrował najprzewiel. ks. Biskup w kaplicy zakładu Collegium Marianum w Pelplinie znowu kilkanaście ołtarzy przenośnych (kamieni z relikwiami Świętych), tak, iż można takowe nabyć za pośrednictwem kancelaryi biskupiej. — W drugie święto Bożego Narodzenia, to jest w dniu św. Szczepana męczennika zostanie, jak we wszystkich dyecezyach państwa pruskiego, tak i w dyecezyi chełmińskiej odczytany wspólny List Pasterski Biskupów pruskich, wyznaczający Święto Nowego Roku zarazem na obchód 60 rocznicy prymicyi Ojca św. Leona XIII. — Ksiądz wikary Freud od tumu w Pelplinie został przeniesiony do Radzyna.

Niemcy. Z powodu trzechsetnej rocznicy śmierci błogosła vionego Piotra Kanizyusza, tego »drugiego Apostoła Niemiec«, która przypadała zeszłego wtorku, 21-go grudnia, warto streścić, co ten święty mąż uczynił dla Polski.

Otóż najprzód jako towarzysz nuncyusza apostolskiego ks. Mentuati'ego, wysłanego przez Papieża Pawła IV przybył r. 1551 Piotr Kanizyusz do Polski w najniebezpieczniejszym dla wiary katolickiej czasie i przykłada się skutecznie do podtrzymania ducha katolickiego. Od tego to czasu zawsze pamiętał o Polsce. Z listów, które pisał do Biskupów polskich Stanisława Hozyusza i Marcina Kromera przebija się prawdziwa ojcowska troska o losy kościoła w Polsce. On jako prowincyał Jezuitów niemieckich, na prośbę ks. kardynała Hozyusza, przysłał pierwszych Jezuitów do Brunsbergi r. 1564. A jeszcze jeden, dla każdego Polaka wzruszający fakt łączy się z imieniem Kanizego: on to przyjął św. Stanisława Kostkę (liczącego 16 lat) w r. 1565 do zakonu i polecając go jenerałowi w Rzymie, napisał: »Nos de illo praeclara speramus« (My po nim wiele się spodziewamy). Jak wiadomo, św. Stanisław Kostka już w nocy z 14 na 15 sierpnia r. 1568' 18 lat licząc, umarł spokojnie w nowicyuszu rzymskim, w rozgłosie świętości. Katechizm praktyczny, napisany przez błogosł. Kanizego najprzód po łacinie, a potem po niemiecku, przełożony też został rychło na język polski i we wielu dyecezyach przez długie lata był podręcznikiem w szkołach.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Rajcy miejscy przystali na żądanie magistratu, aby na założenie wodociągów i kanalizacyi zaciągnąć pożyczkę w sumie półtora miliona marek.

— Jenerał-major pan von Scholten ztąd udał się w poniedziałek do Torunia, gdzie we wtorek przedstawił się cesarzowi, który tam bawił z okazyi poświęcenia nowego kościoła garnizonowego.

— Mistrz krawiecki N., który przed niedawnym czasem odstawiony został do Kortowa, zmarł tamże.

— W poniedziałek powstała bójka w szynku p. Sch. Braci Barwinów aresztowano. Ponieważ starszy iść nie chciał, wsadzono go na sanie i odwieziono do aresztu.

— Robotnikowi Andrzejowi Macpoloskiemu ztąd zmarł przed dwoma tygodniami syn, a teraz córka na odry.

— Nowych kart pocztowych zamówiły urzęda pocztowe z państwowej drukarni już przeszło 13 milionów, w krótkim czasie od 1 listopada.

— Z najwyższego miejsca został wydany, jak donoszą gazety niemieckie, nakaz, aby żołnierzom, o ile najkonieczniejsza służba na tem nie ucierpi, pozwolono na święta jechać na urlop. Czas urlopu jest obliczony na 8 do 21 dni.

— Z pod Olsztyna. Różne ciekawe nowości czytam w Gazecie, więc donoszę i z naszej wioski o świni dziwolągu. Oto przed 10 laty zdechła pewnemu gospodarzowi świnia, którą zakopano, ale widać nie dobrze, bo dotąd ona pokutuje. Za te świnię teraz sąd i adwokaty zarobią wiele pieniędzy. Nadto owa świnia zagryzła już dwóch posiedzicieli, ale nie w nogę, tylko w kieszeń, bo sobie rady dać nie mogą i jeszcze będą ze trzy terminy w tej sprawie.

— Tutejszy »Volksverein« odbył zeszłej niedzieli w »Koperniku« zebranie, na którym ks. kapelan Wölk miał wykład o błogosławionym Kanizyuszu po niemiecku, a ks. dziekan Teschner po polsku o czasie Adwentowym, nadchodzących Świętach i

Anioł u żłóbka.

— Ja się boję, ojcze, słyszysz szum wiatru, huk i łoskot burzy?

— Spij, najmilsza moja, jutro się rozpogodzi i burza ustanie...

— Nie mogę spać, ojcze, bo mię wszystko boli!

Słowa te przeszyły serce biednego ojca, spuścił głowę, by ukryć łzy, płynące po twarzy.

Niestety! Od dawna już mała Marynia nie mogła spać w nocy; niszcząca choroba, którą wzięła po matce, przykuła ją do łoża boleści, męczący kaszel co chwilę rozdzierał jej piersi, a pot kroplisty oblewał jej piękną twarzyczkę.

Biedne dziecię, ale biedniejszy ojciec! Jedną tę córkę na świecie mając, kochał ją najczulszą miłością. Jakiemże staraniem ją otaczał. Wezwał do niej najbieglejszych lekarzy, najsławniejszych doktorów:

— Ratuj moją córkę! — rzecze do jednego — dam połowę majątku.

Lekarz się skłonił, podziękował, ale dziecięcia nie wyleczył.

Od kilku dni choroba się powiększyła, blade lica dzieweczki przybierały czasami sinawą barwę — smutne zwiastuny śmierci. Ojciec na chwilę od niej nie odstępował, straszna boleść rozdzierała mu serce. Biedny ojciec tembardziej był nieszczęśliwy, że mu brakło jedynej pociechy, jaką Opatrzność zostawia cierpiącym: brakło mu wiary.

Chociaż po chrześciańsku wychowany, pan B. od dawna już zapomniał drogi do kościoła, od zwątpienia przyszło do zupełnego niedowiarstwa. Bezbożne dziennikarstwo, któremu talent swój poświęcił, wydarło mu z serca ostatnie zarody cnoty. Widział odchodzącą do nieba młodą małżonkę, pełną wiary i pobożności, ale ta śmierć nie rozbudziła w nim wygasłych uczuć; a oto Pan Bóg znowu się przypomina, zabierając mu jedyną, ukochaną córkę.

Długie milczenie zaległo w pokoju słabo oświeconym bladem światłem lampy. Jedenasta godzina wybiła na zegarze, a wnet dzwony kościelne rozbrzmiały w powietrzu, głosząc wesołym dźwiękiem świętość tej nocy.

— Boże Narodzenie! śpiewały dzwony, Boże Narodzenie! Powstańcie wierni, przybiegajcie do stóp ołtarzy. Oto dzień święty! dzień nader wielki! Boże dzieciątko się narodziło! Przybiegajcie wierni, pokłon mu oddajcie.

I usłyszano ten głos niebiański, bo nagle okna w pustych ulicach zajaśniały światłem, czarne cienie migały za firankami, wszyscy spieszyli na Pasterkę.

Marynia westchnęła i z czułością spojrzała na ojca.

— Słyszysz ojcze? — szepnęła z cicha.

— Słyszę najmilsza moja; dzwony przeszkadzają ci spać!

— Ach! nie to ojcze, rzecze dziecię, kładąc rękę na piersiach, które wewnętrzny ogień pożerał. Przeszłego roku o tej porze ja nie byłam chorą i wiatr tak nie szumiał... Mama była jeszcze z nami... Ach! jakiż to piękny był dzień, ojcze, pamiętam to dobrze!.. Mama wstała bardzo rano, kazała mię ubrać, bo chciała mię z sobą wziąć do kościoła. Jam się bardzo ucieszyła, chociaż było zimno i śnieg padał jak teraz. Teresa wzięła mię na ręce i zaniosła do kościoła Dzieciątka Jezus. Ach! ojcze jak tam było pięknie! Tyle światła, tyle kwiatów przy żłóbku! Wszystkie dzwony dzwoniły, w kościele pełno było ludu, a tak pięknie śpiewali!.. Mama zbliżyła się do żłóbka, pokazała mi Dzieciątko leżące na słomie. Malutki Jezus taki piękny patrzył na mnie z uśmiechem, jam go zaraz pokochała... Ach! jakżebym chciała jeszcze go widzieć!

— To niepodobna — najmilsza moja — słyszysz jak wiatr szumi i śnieg pada na dworze?

— Śnieg padał i przeszłego roku.

— Tak jest — aleś ty nie była chorą.

— To prawda — odrzekło dziecię ze smutkiem.

Dzwony umilkły. Słychać było na ulicy turkot powozów i szmer ludzi spieszących na Mszę świętą. Od czasu do czasu bramy domów z trzaskiem się zamykały.

Dzieweczka znowu się odzywa:

— Ojcze, czy Dzieciątko Jezus jest i tego roku w kościele?

— Pewno, że jest.

— Zkądże to wiesz — Ojcze?

zachęcał do przystępowania do Sakramentów św. w tym czasie. Towarzystwo pachołków wykonało przed i po wykładzie kilka śpiewów.

— We wtorek wieczorem o 9 wybuchł tu ogień w ulicy Lipsztackiej. Spaliła się stodoła tuż przy farbierni p. Kirschnereita, w bliskości Łyny. Ogień szerzył się gwałtownie i groził sąsiedniemu budynkowi p. Gablera. Straż ogniowa przeszkodziła jednakże dalszemu szerzeniu się ognia. — Przy zdążającej do ognia jednej z sikawek złamało się koło w ulicy Górnej.

* **Butryny.** Jak niebezpieczną jest rzeczą w obecnych ciemnych nocach podróżować, pokazuje następujący wypadek. W nocy na sobotę jechało dwóch kontrolerów gorzelniczych z Bałdów do Olsztyna. W środku naszej wioski zgubili drogę, wykręcili na lewo, wjechali na strugę wiejską i zarwali się. Z wielką biedą wyratowali się ludzie i jednego konia wydobyli, podczas gdy drugi zaplątał się w szle i utonął, zanim pomoc nadeszła. Miał on wartości 600 marek.

* **Tomaszkowo.** Posiedziciel pan Sznarkowski zauważył w jesieni, że w nocy odwiedzał ktoś jego ule. Po zrewidowaniu przekonał się, że z 6 uli zabrano miód. Jako sprawców wykryto parobków: Józefa Hinzmanna, Otona i Roberta Samsona, Józefa Pieczorka, Antoniego Krempę i Franciszka Piekarskiego, wszystkich ztąd. Sąd ławniczy skazał Hinzmanna, który już na pół roku za ciężką kradzież jest skazany, jeszcze na 5 tygodni więzienia, Otona Samsona na 30 m. kary, lub 10 dni więzienia, Roberta Samsona, Józefa Pietschorka i Antoniego Krempę, każdego na 24 m. kary, lub 8 dni, Piekarskiego na 15 m. kary, lub 5 dni więzienia.

* **Wartembork.** Dom należący do mistrza piekarskiego pana Drax nabył w drodze przymusowej sprzedaży sądowej przełożony biura p. Sucholewski za 3650 marek. Posiadłość ta w 4 latach ma już 6 właściciela. — W sobotę prasowała tu pani K. i postawiła gorące żelazo na ziemi. W tej chwili zbliżył się jej dwuletni synek, usiadł na to żelazo i odniósł ciężkie poparzenia. — Na rynku kopią za wodą do picia. Dotąd wykopano już głębią na 65 metrów, ale na wodę nie natrafiono, tylko na pokład żwiru (grantu).

* **Nibork.** W lesie Grünflies upadające drzewo padło na głowę robotnika Zakrzewskiego, który skutkiem tego śmierć na miejscu poniósł.

* **Wielbark.** W niedzielę zastrzelił się strażnik graniczny G. z Mącic w swym mieszkaniu. Podobno niezgoda z żoną była przyczyną samobójstwa. — Z tutejszego więzienia uciekło w nocy na poniedziałek trzech więźniów. Wyrwali oni gwóźdź ze stołu, zrobili otwór w murze (?) i drapnęli zapewne za granicę do Polski.

* **Biskupiec.** Dwornik Raabe, z oddalonego ztąd o 7 kilometrów majątku rycerskiego Szombrucha, miał w poniedziałek termin na tutejszym sądzie. Przedtem wstąpił na dole na kieliszek wódki i udał się na termin. Po terminie padł na ziemię i nagle życie zakończył, rażony paraliżem na serce. Pozostawił żonę i gromadę dzieci w opłakanych stosunkach.

* **Sztum.** Tutejsze Kółko śpiewu urządza w drugie święto o godz. 7 wieczorem na sali p. Kowalskiego teatr. Odegrane będą: Łobzowiane i Podejrzana osoba — obie sztuki w jednym akcie. Po przedstawieniu deklamacya i mazur na scenie.

* **Lubawa.** Tutejsza izba karna skazała rzeźnika Pohl'a z Nowegomiasta za sprzedawanie niezdrowego mięsa na 1 miesiąc więzienia. Mięso to pochodziło od wieprza który padł na czerwonkę. — Handlarz Józef Jakob ukradł swego czasu obywatelowi W. żelastwo od spalonej sieczkarni. Za »geszeft« ten wsadzono go na sześć miesięcy do kozy.

* **Lidzbark.** Na wtorkowem posiedzeniu rady miejskiej przedłożono zebranym odpowiedź rejencyi, która unieważniła ostatnią uchwałę co do pensyi burmistrzowskiej. Wskutek tego radni powzięli ponowną uchwałę, wedle której pensya burmistrza lidzbarskiego wynosić będzie z wszelkiemi dodatkami 3460 m. Dla sekretarza miejskiego p. Jedamskiego wyznaczono pensyą 1200 m. Wdowa po zmarłym burmistrzu otrzyma jednorazową zapomogę w wysokości 625 mk.

* **Swiecie.** Maszynista Zurreck (może Żurek) skazany został przez sąd ziemiański w Grudziądzu za lichwiarstwo na więzienie, karę pieniężną i utratę praw honoru. Wystarał on się pewnemu znajomemu o pożyczkę i wziął za to 400 czy 500 m. wynagrodzenia. Sąd skazał go, uważając owe 400 czy 500 marek jako procent, który oskarżony kazał sobie zapłacić, a który był zbyt wysokim. Sąd rzeczy uznał, że owych pieniędzy zażądał oskarżony jako nagrodę za podjęte trudy w wyszukaniu pożyczki i uwolnił oskarżonego od wszelkiej kary.

* **Z Kwidzyńskiego.** Czerwińsk, który dotąd tworzył wikaryat, ma zostać parafią protestancką. Nabożeństwa niedzielne odprawiają się teraz w mleczarni.

* **Kwidzyn.** Nadworna drukarnia Kantera obchodziła 125-setną rocznicę swego istnienia, albo raczej uprzywilejowania do drukowania dzieł niemieckich i polskich. Wychodziły ztamtąd dawniej też nawet katechizmy polskie i książki do modlitwy. Posiadamy jeden egzemplarz takiego katechizmu polskiego, który zyskał aprobatę Biskupa warmińskiego już pod dniem 8 marca 1758. Rok druku nie jest podany, a ponieważ wspomniana drukarnia dopiero roku 1772 powstała, przeto najrychlej owego roku ów katechizm wydrukwany został. Przy końcu dodane są modlitwy i też litania Loretańska, a tam znajdujemy wezwanie: »Królowo Korony Pruskiej, módl się za nami«. Z tego można wywieść wniosek, że wtedy w naszych stronach wzywanie: »Królowej Korony Polskiej« było w używaniu, boć drukarz pruski oczywiście zmienił to tylko w swój sposób.

* **W Wrocławiu** powstał ogień na jarmarku gwiazdkowym. Zgorzały rzędy całe bud i hal jarmarcznych, a właściciele ich, przeważnie ubodzy kramarze, ponieśli ogromne straty. Ogień wybuchł wskutek eksplozyi lampy petrolejowej w jednym z namiotów. Potrzeba było wysiłków całej straży wrocławskiej, aby ogień ograniczyć i przytłumić.

* **Piła.** Fabrykanta cygar Schillinga oburzało, patrząc, jak za karę sześciu artylerzystów ćwiczono na placu. Wygrażał więc kapralowi, że postara się, aby o tem w parlamencie mówiono. Sąd skazał go za tę groźbę, jako karności wojskowej szkodliwą, na dwa miesiące więzienia.

Na czytelnie ludowe

złożyli u nas w dalszym ciągu pp.: Antoni Neumann z Rusi 50 fen., Masłowski z Szomfalda 25 fen., Nowak z Gronit 20 fen., Margowski z Olsztyna 20 fen. Razem z poprzednimi 36 marek 45 fen. O dalsze składki prosimy.

Od Redakcyi.

(—) Kto z Szan. Czytelników naszych miałby jeszcze numera 2-gi i 5-ty z tego roku, niech będzie łaskaw je nam nadesłać.

(—) Do Sportehnen. Przesłaliśmy »Kalendarz Maryański«, gdyż »Katolika« nie mamy już na składzie.

— Bo jest każdego roku.

— Czyś je widział?

— Tak.. ale już dawno — odpowiedział p. B. nieco zakłopotany.

— Ach! żebyś był tak dobrym, — mówiło dziecię składając rączki, — żebyś był tak dobrym!

— Mów — mów prędzej, — czego chcesz najmilsza moja?

— Chciałabym, żebyś poszedł do kościoła, żebyś mi powiedział, czy tam jest malutki Jezus na sianku, czy tak samo jest wiele kwiatów i wiele światła przy Żłóbku!

— Ależ nie mogę cię porzucić w tej chwili, droga Maryniu, któż tak będzie czuwał nad tobą, jak twój ojciec?

— Teresa przez ten czas posiedzi przy mnie.

— I to ci sprawi przyjemność, kiedy ja pójdę do kościoła?

— Największą przyjemność! — drogi ojcze. Mama mówiła, że Żłóbek Dzieciątka Jezus tylko raz do roku na Boże Narodzenie wystawiony jest w kościele.

— I ty wiesz, że dziś Boże Narodzenie?

— O tak, wiem dobrze.

— To pójdę do kościoła jak będzie dzień.

Dziecina spuściła główkę i łza błyszcząca spłynęła po jej wybladłem licu.

— Także to płaczesz — pieszczotko moja — zawołał ojciec całując ją; — chcesz żebym zaraz odszedł od ciebie?

— Żebyś poszedł tylko do kościoła, — odpowie dziecina z czułem wejrzeniem.

Ojciec zadzwonił; Teresa przelęknio na przybiega.

— Zostań przy Maryni, rzecze krótko, ja zaraz wrócę.

— O, jakżeś dobry, ojcze! — rzecze dziecina wesoło — jakżeś dobry.

Teresa usiadła przy łóżeczku, a chora zamknęła oczy.

W kwadrans później pan B. przyszedł do kościoła Dzieciątka Jezus.

(Dokończenie nastąpi.)

Richard Wichura,

handel win

poleca WSZYSTKIE GATUNKI WIN, RUMU i KONIAKU, LIKIEROW i CYGAR.

RICHARD WICHURA.

NA GWIAZDKĘ

polecam mój bogato zaopatrzony skład po bardzo tanich cenach:

Materye na suknie bawełniane, półwełniane i czysto wełniane, stołowiznę, ręczniki, spódniki wełniane i fartuchy.

Ubrania spodnie dla mężczyzn i kobiet, bieliznę dla mężczyzn i krawaty.

Żakiety i paletoty dla dam znacznie w cenie zniżone.

Wystawione do wyprzedaży materye na suknie są umieszczone w osobym oddziale.

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 9.

NA GWIAZDKĘ

polecam Szanownym Rodakom wszelkie

towary kolonialne

po jak najtańszych cenach.

ORZECHY, MARCEPANY, PIERNIKI i OZDOBY NA CHOJENKĘ we wielkim wyborze.

Życząc wszystkim moim łaskawym odbiorcom, jako i wszystkim Rodakom na Warmii Wesołych Świąt, polecam się i nadal łaskawym względom.

Z wysokim szacunkiem

Wł. Chrościelewski,

handel tow. kolonialnych i drogerya
w Gietrzwałdzie.

Na nadchodzące Święta

pozwalam sobie przypomnieć moje bogato zaopatrzone oddziały
sukna, towarów łokciowych, modnych, płótna i konfekcyi.

Aż do 25-go b. m. udzielam
5 procent rabatu przy gotówce
od 5 marek począwszy
i proszę o łaskawe uwzględnienie mnie przy zakupach.

Z wysokim szacunkiem

Otto Günter Nast.

(właściciel: **Wilh. Cohn**).

Wartembork, w grudniu 1897.

J. MONDRY,

ulica Prosta

poleca ze swego bogato zaopatrzonego składu rozmaite przedmioty

NA GWIAZDKĘ

stósowne jako podarki, po rzetelnych cenach:

Stoliki do kwiatów,
Wagi gospodarskie,
Maszyny do prania i wyżdżymania,
Maszyny do maglowania,
Garnki do prania parowe,
Maszyny do krajania chleba,
Pudełka do chleba,
Maszyny do siekania mięsa, system niemiecki i amerykański,
Maszyny i puszki do lodu,
Garnki parowe do gotowania,
Kuntzego »Schnellbrater«
Mosiężne kotły,
Niebiesko i szaro emalinowane naczynia do gotowania,
Przystawki do pieca,
Stojniki do parasoli,
Eleganckie pudła do węgli,
Sprzęty do pieca itd.,
Szafy do pieniędzy,
Stalowe i niklowe żelaza do prasowania z połyskiem,
Żelaza do materyi żarzących,
Maszyny do tarcia migdałów,
Niklowe dzbanki do kawy i herbaty,
Noże, widelce i łyżki,
Saneczki krzesełkowe dla dziewcząt i chłopców,
Dzwonki i gruchawki,
Piłeczki (Laubsäge) i pudełka z narzędziami,
Rysowane wzory na drzewie do wyrzynania karbów i piłeczkami.
Łyżwy wszystkich systemów,
Fuzye do polowania,
Torby do polowania,
Kije myśliwskie,
Teszyngi,
Rewolwery,
Naboje p. p.

Wiele pieniędzy oszczędzi

kto swe zakupy na gwiazdkę uskuteczni u

N. Grau,

Olsztyn, ulica Prosta nr. 14.

Sprzedaję gacie (unterhozy) już od 90 fen., gacie normalne od 1,10 m., majtki dla kobiet barchanowe od 1 m., koszule normalne od 1 m., koszule barchanowe od 1 m., kamizelki (westy) dziane od 1,50 m., jedwabne chustki od 50 fen., czystopłócienne, poczwórne kołnierzyki leżące i wykładane od 25 fen., krawaty od 10 fen., trykotowe rękawiczki dla kobiet od 35 fen., trykotowe rękawiczki dla mężczyzn od 45 fen., krymer z glacee 1,40 m., **kapelusze, czapki, kufry** i **parasole** we wielkim wyborze.

Szczególną uwagę zwracam na mój bogato zaopatrzony skład **cygar, portomonetek, kieszonek do cgar, lasek, fajek i cygarniczek.**

Wielka

wystawa gwiazdkowa

w marcepanach i konfiturach,

przy tańszych cenach, niż u cukiernika.

A. BLACK.

Na nadchodzące

ŚWIĘTA

polecam mój bogato zaopatrzony skład znakomitego
punczu burgundzkiego,
najlepszych likierów stołowych, rumu, araku, koniaku, wszelkich win itd.

PRAWDZIWE TORUNSKIE PIERNIKI,
jako i wszelkie towary kolonialne tylko w najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach.

S. Flatow,

OLSZTYN, ulica Prosta 23.

Na Gwiazdkę

polecam **orzechy** najrozmaitsze, **migdały** w łupinach, **figi, rodzynki, cytryny, pomerańcze, wodę cytrynową, różową, rafinadę,** dalej
czekoladę, herbatę, kakao,
wszelkie **konfitury,** najlepsze **marcepany, przekąski do herbaty** i

toruńskie pierniki.

Rum, koniak, wina stołowe i deserowe, najlepsze likiery, hamburskie i bremeńskie cygara, dobrze odleżałe i w każdej cenie, wszelkie **konserwy i zaprawiane owoce** w najlepszej dobroci i po jaknajtańszych cenach.

Świece na chojenkę i stoczki
w różnych cenach.

z wysokim szacunkiem

A. Black,

ulica Górna (Oberstrasse) **1.**

UCZEŃ

do składu towarów kolonialnych, materyalnych i żelaza może zaraz pod korzystnemi warunkami wstąpić. Gdzie? powie eks. pedycya »Gazety Olsztyńskiej:«

Ceny targowe w Olsztynie

z dnia 21 grudnia 1897.

Pszenica za korzec	—	7,50—7,70 m.
Żyto	—	4,90—5,10 m.
Jęczmień	—	4,20—4,40 m.
Owies	—	3,00—3,10 m.
Wyka	—	4,50 - 4,75 m.
Łubin	—	3,00—3,10 m.
Groch	—	6,00—7,00 m.

Ceny zboża w Królewcu.

Z dnia 20 grudnia 1897.

Pszenica za korzec	.	7,80—8,00 m.
Żyto „	. ..	5,35—5,50 m.
Jęczmień „	. ..	4,00 -4,85 m.
Owies „	. ..	3,15—3,55 m.

Targ na bydło.

Berlin, dnia 18 grudnia 1897.

Bydła rogatego spędzono 4564 sztuk. Targu nie uprzątnięto. Płacono za woły za I kl. 60 do 64 m., za II kl. 54—59 m., za III kl. 50—53 m., za IV kl. 45—48 mr. Krowy: I kl. — mr., za II kl. — mr., za III kl. 50 do 52 mr., IV kl. 48—50 mr. za V kl. 44—47 m. za 100 fun. wagi mięsa.

Cieląt spędzono 1501 sztuk. Targu nie uprzątn. Płacono za I kl. 70 do 73 fen., za II kl. 69 do—72 fen., za III kl. 61—68 fen., za IV kl. 52—60 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 6267 sztuk. Targu nie uprzątn. Płacono za I kl. 52 do 58 fen., za II kl. 46—50 fen., za III kl. 38—44 fen., za IV kl. — fen. za funt żywej wagi.

Świń spędzono 8095 sztuk. Targ uprzątn. Płacono za I kl. — mr., za II kl. 58—59 mr., za III kl. 56—57 m., za VI kl. 53—55 m., za V kl. — m. za 100 funtów wagi mięsa.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)